

Znaczenie Szkaplerza i jego skuteczność



Ks. Józef Stanisław Adamski SI

Pod skrzydłami jego nadzieję mieć będziesz (Ps. 91, 4).

Pod opiekuńczymi skrzydłami świętego szkaplerza możemy żywić nadzieję wiekuistego zbawienia. Czemu? Bo ta sukienka Maryi jest godłem i rękojmią wszechwładnej Jej opieki, byle była szczerym wyrazem naszej do Niej pobożności.

Już od kolebki Kościoła nabożeństwo do Matki Najświętszej uważane było za promienną nadzieję, za znak wybrania i przeznaczenia do szczęśliwości niebiańskiej. Otóż spośród wszystkich praktyk czy przejawów nabożeństwa do Bogarodzicy – śmiał powiedzieć, że żadne nie daje nam pewniejszej zbawienia rękojmi, jak szkaplerz święty, a co za tym idzie, żadne nabożeństwo nie powinno nam więcej leżeć na sercu nad to szkaplerza świętego.

By wam dać pojęcie o przedziwnej skuteczności tego nabożeństwa, przedłożę kilka uwag: 1) o jego *początku*, 2) o jego *zacności i korzyściach* i 3) o *obowiązku*, jakie na nas wkłada.

Matko pięknej miłości, pobłogosław. Zdrowaś Maryjo.

I. Początek Szkaplerza św.

W życiu chrześcijańskim szkaplerz święty, jako szata, barwa Maryi, stanowi znaczną część uzbrojenia duchowego. Ludzie

ubiegają się o odznaki, wyróżniające ich od szarego ogółu. By je osiągnąć, na jak wielkie nieraz zdobywają się ofiary; czemuż więc nie mielibyśmy cenić i pożądać odznaki czyli dekoracji nieba i ziemi Królowej? Poczytujmyż więc sobie za zaszczyt, bądźmy dumnymi nie z orderu np. Złotego Runa, lub Podwiązki angielskiej, lecz z odznaki, jaką niebios Królowa w szkaplerzu nam ofiaruje. Ziemskie ordery rzetelnej nie dodają nam wartości. Mimo najwyższych orderów można być podłym; order zaś Maryi czyli szkaplerz – z gruntu nas odmienia, innymi, szlachetniejszymi czyni.

Kiedyż Matka Najświętsza ustanowiła ten jakby order szkaplerza świętego? Wiemy z podania, że wielu uczniów apostołskich oddanych szczególniejszej czci niepokalanej Bogarodzicy, zbudowało dla Niej świątynię na górze Karmelu. Pierwsi ci Karmelici niebawem, jako zakon zostali zatwierdzeni przez Papieży. Przez nich to niebiańska Królowa przekazała swoim czcicielom niebiański order szkaplerza św.

Początek tego nabożeństwa sięga XIII wieku. Kiedy Krzyżowcy powracali z trzeciej wyprawy z Palestyny, kilku zakonników góry Karmelu przyłączyło się do angielskich rycerzy, powracających do ojczyzny. Niedaleko od miejsca, gdzie zbudowali klasztor, żył pobożny pustelnik, Szymon Stock, pochodzący ze słynnej, szlachetnej rodziny, oddany surowym nad wyraz umartwieniom: za mieszkanie służył mu dąb spróchniały, za pokarm korzenie dzikich roślin. Od lat 20-tu wiódł iście niebiańskie życie, całe pogrążone w Bogu. Sąsiedztwo zakonników góry Karmelu, rozgłos ich cnót, osobliwie tkliwa ich do Matki Najświętszej pobożność, zniewoliły go do opuszczenia swego zacisza i wstąpienia do ich zakonu. Niebawem świątobliwy ten mąż został generalnym przełożonym. Postawiony na czele Karmelu, błogosławiony Szymon więcej niż przedtem całą swą nadzieję położył w niepokalanej Bogarodzicy. Pewnego razu, w wylaniu swej synowskiej ufności, z prostotą cechującą Świętych, żalił się Matce Najświętszej na prześladowanie, na jakie zakon jego niegodziwie był wystawiony, a które groziło

mu ruiną – błagał Ją, by mu okazała widomy znak swej opieki, przywilej wyłączny, który by odtąd służył za tarczę całemu zakonowi Karmelitów przeciw wszystkim, którzy się nań targnąć odważą. Przenajświętsza Dziewica objawiła się mu, otoczona orszakiem niebian, a trzymając w ręku szkaplerz, te wiekopomne wypowiedziała słowa: “Przyjm, synu mój, ten szkaplerz zakonu twego jako znamię mojego bractwa; będzie on dla ciebie i wszystkich synów Karmelu doskonałym przywilejem; kto umrze mając ten szkaplerz na sobie, nie dozna nigdy ognia wiekuistego, to jest znamię zbawienia, tarcza w niebezpieczeństwach i zakład przymierza wiecznego”. Uczony Papież Benedykt XIV powiada w swoim piśmie, że chętnie wierzy, iż objawienie było prawdziwe i że każdy w nie wierzyć powinien.

Błogosławiony Szymon, powolny Bożemu natchnieniu, rozgłaszał wszędzie tę nową łaskę Bogarodzicy, ukazując szkaplerz, jaki sama niepokalana niebios Królowa przekazała nie tylko członkom Karmelu, ale całemu chrześcijaństwu. Niebawem szkaplerz ozdobił coraz to nowe sługi Maryi, a rozliczne cuda stwierdzały, jak miłe to nabożeństwo Matce Najświętszej. Toteż Papieże nadawali liczne i bogate odpusty bractwu Szkaplerza, co się znacznie przyczyniło do szybkiego rozszerzenia tego nabożeństwa.

W siedemdziesiąt lat później Matka Najświętsza ponownie objawiła się Papieżowi Janowi XXII. Nakazała mu zatwierdzić i rozpowszechnić łaski i przywileje, jakich Jej Boski Syn na Jej prośby udzielił zakonnikom i bractwom Szkaplerza św. dodając, że jako Matka współczująca, wszystkie soboty nawiedzać będzie czyścić, by z niego uwalniać dusze swoich czcicieli, którzy zeszli z tego świata odziani szatą szkaplerza. Oto, co czytamy w Breviarzu Rzymskim: „Najświętsza Maryja Panna wzbogaciła zakon Karmelitów różnymi przywilejami, lecz według pobożnego mniemania, ugruntowanego na tym, że moc i miłosierdzie Maryi są wszędzie wielce skuteczne, pociesza Ona w czyścicu z miłością iście macierzyńską te z dzieci swoich, które przyjęły tę świętą sukienkę; wyjednywa im jak najspieszniejsze wejście

do niebiańskiej ojczyzny". Namiestnicy Chrystusowi nie tylko bogatymi odpustami wyposażali to nabożeństwo i gorąco je wiernym polecali, ale sami zapisywali się do bractwa Szkaplerza; prócz wielu innych: Klemensi X, XII, XIII, Benedykci XIII, XIV. W ślad za nimi poszli królowie angielscy, hiszpańscy, francuscy, polscy i lud wierny wszelkiego stanu, całego niemal chrześcijańskiego świata.

Taki jest początek nabożeństwa Szkaplerza św. Zobaczmy teraz jak zacne i znamienite jest to nabożeństwo, jakie łaski i przywileje ono w sobie zawiera.

II. Zacność i korzyści tego nabożeństwa

Nabożeństwo Szkaplerza św. jest najpierw: 1) *samo w sobie znamienite*; dalej 2) *przedziwnymi wyposażone łaskami i przywilejami*.

1) *Znamienite w sobie*. Gdybyśmy nawet pominęli niebiański jego początek; gdybyśmy w szkaplerzu upatrywali tylko wynalazek ludzki, szczęśliwą myśl wielbicieli Maryi, którzy, chcąc okazać swą gorliwość o Jej chwałę, obraliby tę szatę i postanowili ją nosić jako znak poświęcenia się Jej czci: czyż moglibyśmy wątpić, że podobne stowarzyszenie nie byłoby nader miłe Królowej niebios, a zarazem potężnym środkiem do zjednania sobie Jej łaskowości? O! jeżeli na wzór Ojca niebiańskiego, który nakazuje słońcu doprowadzać do dojrzałości plony grzesznika zarówno jak i sprawiedliwego, Matka Najświętsza czyni dobrze i tym nawet, którzy o Niej zapominają, Ją zaniedbują i znieważają: o jakże tkliwiej zwraca Ona swe litościwe oczy na tych, którzy Ją obierają sobie za Matkę i usiłują uroczyście objawiać Jej swą cześć i miłość! – Taki jest pierwszy cel bractwa Szkaplerza św. Ma ono przed innymi sposobami czczenia Bogarodzicy dwie znamienne korzyści: *publiczność* i *ciągłość hołdów* oddawanych Maryi.

Hołdy publiczne. Kiedy się poświęcamy Bogarodzicy i u stóp ołtarzy przyjmujemy uroczyście znak naszego poświęcania się

Jej czci, z zamiarem noszenia go do zgony, wtedy nie zadowalały się już miłowaniem Maryi w utajeniu, ale głośno i uroczyście dajemy wyraz naszej ku Niej pobożności. Wprawdzie istota pobożności na wewnętrznych polega uczuciach, jest ona w sercu; wszelako niemniej prawdą jest, że mało pobożności przejawiają ci, którzy ukrywają się z objawianiem swej czci ku Matce Najświętszej. Jeżeli Boski nasz Zbawiciel zawstydzi się przed Ojcem chrześcijanina, który się Go wstydzi przed ludźmi: tedy i Bogarodzica niezawodnie czyni różnicę pomiędzy sługą bojaźliwym obawiającym się okazać Jej czcicielem, a tym, który zaciągając się pod chwalebne Jej znaki, ujawnia swym postępowaniem, że poczytuje sobie za zaszczyt nosić Jej szatę, czcić Ją jako Panią i Królową, miłować Ją jawnie jako swą Matkę!

Dalej, nabożeństwo to ma tę korzyść, że *hołdy Jego są ciągłe, nieustanne*. Inne nasze praktyki pobożności do Matki Najświętszej ograniczają się do pewnych czasów, miejsc; nabożeństwo zaś szkaplerzne ma swój wyraz na każdym miejscu; gdziekolwiek się znajdujemy, cokolwiek czynimy, Maryja widzi zawsze autentyczny dowód naszego przywiązania do Jej kultu. Wszędzie i zawsze my Jej cześć oddajemy, do Niej się modlimy, – nawet sen nasz nie przerywa hołdów Jej okazywanych. Wszędzie i zawsze nasz szkaplerz poleca nas Jej tkliwości, mówi Jej, że Ją miłujemy, że sprawy nasze Jej macierzyńskiej powierzamy opiece.

Oto czym jest nabożeństwo Szkaplerza samo w sobie. Zacność atoli jego niezmiernie podnoszą łaski i przywileje do niego przywiązane.

2) *Zacność szkaplerza ze względu na łaski i przywileje do niego przywiązane*. Szkaplerz św., to jakby Sakrament Bogarodzicy. Cóż to sakrament? Znak widzialny łaski niewidzialnej. Otóż podobnie sukienka szkaplerza jest znakiem niewidzialnych łask, jakie Bogarodzica na ozdobionych nią sług swoich najhojniej zlewa. Przyjmując nas do swej rodziny Karmelu, Matka Boża trzy nieocenione obiecuje nam łaski:

zapewnia, 1) że będzie nas chronić w niebezpieczeństwach; 2) że wyjedna nam zgon szczęśliwy; 3) że przyniesie nam rychłą i skuteczną pomoc po śmierci.

1) *Zbawienie w niebezpieczeństwach (salus in periculis)*. Królowa niebios obowiązuje się najpierw do *bronienia nas w niebezpieczeństwach*. Roczniki kościelne są przepełnione tysiącami cudami, działy przez szkaplerz św. Nie ma niebezpieczeństwa, klęski, od których nie ochronił ten jakby Boży talizman tych, którzy nim byli przyodziani. Ileż to razy sukienka szkaplerza złowrogi przygasiła pożar, lub sama w nim nie zgorzała! ileż chorób wyleczyła, ileż ludzi od niechybnej wybawiła śmierci! Pomijam atoli niebezpieczeństwa, zagrażające doczesnym naszym sprawom, – te bowiem są niczym w porównaniu ze sprawami wieczności. Szatan, w sojuszu z namiętnościami naszymi i ze światem, ciągle stawia nam zasadzki, uderza na nas z całą zaciekłością i siłą; płonne wszelako są jego pociski, jak długo Niepokalana jest naszym puklerzem, naszą ostoją! Szkaplerz to jak ten płaszcz cudowny, którym Królowa Korony Polskiej okryła Jasną Górę, od którego odbijały pociski oblegających Częstochowę Szwedów! O nie! pod Jej opiekuńczymi skrzydłami my nie mamy się czego obawiać, *“Pod skrzydłami Jego nadzieję mieć będziesz”*! O, jeśli miłe nam to przeświadczenie, że nigdy na próżno Jej się nie wzywa, tedy większą rozkoszą napełnia serce nasze to samej Matki Najświętszej zapewnienie, że nas ochroni we wszystkich niebezpieczeństwach, zanim nawet wzywać Jej będziemy! Kiedy dzieje Opatrzności roztoczą się przed nami, poznamy wszystkie pociski i pokusy piekła, których gwałtowność Maryja umniejszała lub odbiła, ze względu na tę rękojmię naszej ku Niej miłości. Ileż to razy po naszych upadkach Ona uchyliła nas od zniechęcenia, od rozpacz, zgubniejszej aniżeli same nasze upadki!

2) Dalej, *szkaplerz jest znakiem zbawienia (signum salutis)*. Matka Najświętsza zobowiązuje się noszących go zbawić: *“Ktokolwiek umrze odziany tą szatą, mówi, nie zazna kar piekielnych”*. Matka miłosierdzia nie dopuści wiekuistej zguby

prawdziwych sług swoich. Kiedy Bogarodzica bierze na Siebie te zdumiewające zobowiązania względem nas, które prześcigają wszystkie nasze nadzieje, to jakby do nas mówiła: „Jak długo będę was widziała odzianych tą szatą, wyróżniającą umiłowane me dzieci, ten objaw waszej czci i miłości będzie mi miły, on mnie natchnie czujniejszą i tkliwszą ku wam miłością. Toteż wyjednam dla was posiłki łask tak obfite, iż one wam ułatwią wykonanie cnót chrześcijańskich. Wszystko, o co prosi Kościół, kiedy was przyjmuje do mego bractwa za moim wstawiennictwem będzie wam udzielone: *czas dobrego życia; sposobność i środki czynienia dobrze, stałość do wytrwania w sprawiedliwości*. Gdybyście mieli nieszczęście popaść w niełaskę mego Syna, wtedy nawet, widząc na was znak mego przymierza, Ja was nie opuszczę. Jako Szafarka łask Syna mego, wydobędę ze skarbca Bożego łaskę tak potężną, iż ona skruszy wasze serce i wewnątrznie was odmieni, byleście, opieraniem się wszystkim wysiłkom mej tkliwości, nie zniewolili Mnie do wykluczenia was z mej rodziny i nie pozbawili siebie samych mej szaty. Dobroć moja ku wam pójdzie tak daleko, iż duszę waszą oczyszczę z grzechu przez Sakramenty św. lub przez akt doskonałego żalu, byście, umierając z tą szatą, nie popadli pod ciosy nieubłaganej Sprawiedliwości”.

Zrozumiejmy znacznie tej wspaniałej obietnicy. Czyż to znaczy, że wszyscy, którzy noszą szkaplerz będą zbawieni, chociażby umarli w stanie grzechu śmiertelnego? O nie! Ale Matka Najświętsza nie dopuści, by który z noszących Jej szkaplerz umarł w tym nieszczęsnym stanie. Jakkolwiek opłakany byłby stan duszy grzesznika przed jego zgonem, Ona wyjedna dla niego jakąś okoliczność zbawienną, jakieś tajemnicze natchnienie, światłość niebiańską, która go oświeci, poruszy, pobudzi do żalu, – a tak wyjedna dla niego przebaczenie i miłosierdzie. W taki to sposób Matka Najświętsza miliony grzeszników od wiekuistej chroni zguby.

Św. Grzegorz opowiada, że kiedy pewnego razu misjonarz słuchał spowiedzi ujrzał młodzieńca, który stał obok konfesjonału,

wahając się czy się ma doń zbliżyć. Dostrzegłszy to misjonarz zapytał czy ma zamiar odprawić spowiedź? Tak, odparł młodzieniec, ale wyznanie win moich się przedłuży, wolałbym odbyć spowiedź w zakrystii. Tu rozpoczął spowiedź od wyrażenia wątpliwości, azali Bóg mu jeszcze odpuści straszne przewinienia, jakich się dopuszczał z wyraźną Boga pogardą. Wyznał, że dopuściwszy się okropnych grzechów i świętokradztw, zwątpił o swym zbawieniu i rozpasał się na wszystkie niegodziwości, nie tyle dla zadowolenia swych namiętności, jak z nienawiści ku Bogu. Atoli przed chwilą przechodząc przypadkiem obok tego kościoła, czuł, że jakaś siła pcha go do jego wnętrza. Przekroczywszy próg świątyni, uczuł najżywsze zgryzoty sumienia i chęć wyspowiadania się, a jednak takie zamieszanie i niepokój go ogarnął, że byłby wyszedł niezwłocznie, gdyby go nie przykuwała nieznana jakaś siła, „w tej to właśnie chwili ty, Ojcze, mnie przywołałeś i teraz jestem u twych stóp, sam nie wiedząc, w jaki sposób zostałem tu przywiedziony”. Misjonarz zapytał go, czy w życiu swoim nie wykonywał jakiej praktyki pobożnej ku czci Matki Najświętszej. „Żadnej, odpowiedział, chyba tę jedną”, a wtedy, kładąc rękę na piersiach, ukazał szkaplerz: „Ach, mój przyjacielu, uradowany zawołał kapłan, czyż nie widzisz, że temu szkaplerzowi i opiece Matki Bożej karmelitańskiej tak nadzwyczajną zawdzięczasz łaskę: znajdujesz się właśnie w kościele Jej poświęconym”. Na te słowa młodzieniec się rozrzewnił i skruszony serdecznym żalem wyspowiadał się z całego życia, z niewysłowioną radością otrzymał rozgrzeszenie.

Tak Matka Najświętsza usiłuje przywieść do Boga i zbawić od wiekuistego potępienia tych, co noszą Jej szkaplerz. Atoli kiedy grzesznik, zatwardzając swe serce, odrzuca wszelkie łaski, nie chce zmienić życia i upiera się umrzeć w grzechu, umrze z nim, ale zapewne nie ze szkaplerzem: on sam pozbawi się tego znaku zbawienia. Stanie się z nim to, co się wydarzyło owemu nieszczęśliwemu samobójcy, który kilka razy usiłował się utopić, a zawsze wypływał na powierzchnię wody; nareszcie spostrzegłszy, że miał na sobie szkaplerz, z

wściekłością rozerwał go i odrzucił, a rzucając się ponownie w toń rzeki, zatonął. Umarł w grzechu, – umarł grzesząc, ale umarł dopiero po zrzuceniu z siebie tego znaku zbawienia, który zapewne byłby go ochronił od wiekuistej zguby.

Samo noszenie szkaplerza nie wystarcza do zbawienia, z drugiej zaś strony to rzecz pewna, że każdy co choć w małej mierze pragnie zbawienia, otrzyma je od Maryi. Często w Piśmie św. jeden podaje się warunek, aby zyskać żywot wieczny, – choć sam przez się nie wystarcza: tak też, powiada Benedykt XIV, nie dlatego jedynie, że ktoś nosił szkaplerz ujdzie tym samym ognia piekielnego, lecz krom tego znajdują się w nim i inne dobre uczynki. Nie myślę tu przesądzać, ale nie mogę pominąć uwagi, która mi się nasuwa: Jeżeli noszenie szkaplerza jest oznaką zbawienia, czyż nie powinniśmy się obawiać, by porzucenie go nie było złowieszczym znakiem odrzucenia? O, wy, którzy macie szczęście zdobić pierś waszą tą świętą sukienką, nie rozstawajcie się z nią nigdy, noście ją wiernie po wszystkie dni, zabierajcie ją do grobu, jako *godło pokoju i rękojmię wiekuistego przymierza zawartego z Bogarodzicą!*

3) Nareszcie Matka Najświętsza zobowiązuje się nieść nam pomoc w czyścicu i skrócić jego trwanie. Wedle swej obietnicy, Ona nawiedzi członków bractwa Szkaplerza św. w tej smętnej krainie, gdzie oni wypłacają dług win swoich. Czyż możliwa przypuszczać, by te odwiedziny nie przyniosły im ulgi, ochłody, światła i pokoju? Sama Matka Najświętsza to oznajmia: „Kiedy opuszczą to życie i wejdą do czyścica, Ja, ich Matka, zstąpię tu, dla ich pociechy, w sobotę po ich zgonie. Oswobodzę ich z czyścica i poprowadzę do nieba”. Są to słowa Matki Najświętszej w bulli Jana XXII, znanej pod nazwą *Sobotniej*, potwierdzonej przez wielu następnych Papieży.

Oto przywileje i korzyści przywiązane do nabożeństwa Szkaplerza św.

Cóż z naszej strony trzeba czynić, by w nich bogaty wziąć udział? O tym słów kilka na zakończenie.

III. Praktyka nabożeństwa Szkaplerza

Nabożeństwo Szkaplerza św. jest nader łatwe, przystępne pod względem zewnętrznej jego strony. Atoli kult zewnętrzny nie wystarcza, trzeba wejść w jego ducha i przyswoić go sobie; zatem nie tylko wypełniać z dokładnością to, co jest przepisane, by stać się członkiem bractwa i brać udział w łaskach do niego przywiązanych, to jest, w łasce dobrej śmierci, w odpustach, nosić szkaplerz i mieć go na sobie w godzinę śmierci – ale przede wszystkim, trzeba być powolnym naukom i radom, jakie nam daje ta święta szata.

Czym jest szkaplerz św.? Jest to szata Dziewicy niepokalanej, zatem głosi nam czystość, niepokalaność, unikanie grzechu. Jest to oznaka przymierza zawartego z Matką Najświętszą; przymierze atoli obopólne nakłada powinności. Jest to znamię osobliwsze tych, którzy Ją obrali sobie za Matkę – zatem nawołuje do dostrojenia naszych obyczajów do obyczajów Maryi: do czuwania nad naszymi czynnościami, do oczyszczania naszych intencji, do nie pomijania niczego, co może się przyczynić do naszego uświęcenia i do zbudowania bliźniego; po tym bowiem Matka Najświętsza uzna swą dziatwę, swe sługi. Szkaplerz, to znak wybrania i zbawienia; przyjmując go, winniśmy się odziać w szatę cnót ewangelicznych: miłości bliźniego, miłosierdzia, słodyczy, pogardy sobą, skromności, sprawiedliwości – słowem w to, co wyrabia Świętych i Wybranych Bożych.

Co do warunków, wystarcza przyjąć szkaplerz z rąk kapłana, który ma władzę wkładania go; nosić go pobożnie.

Noszenie tej św. sukienki, to warunek konieczny: nosić go trzeba – jedną jego część na plecach, jako symbol Krzyża, który codziennie dźwigać winniśmy; drugą część na piersiach, jako pancerz parujący pociski szatana. Jedna część jest poza nami, by nas nauczyć, że nie mamy patrzeć na błędy bliźniego, – druga przed nami, by nam przypominać nasze uchybienia.

Dla pozyskania *sobotniego* przywileju, potrzeba, według bulli

Pawła V, oprócz noszenia szkaplerza: zachować czystość według stanu swego i odmawiać codziennie *officium* o Najświętszej Pannie, lub kto czytać nie umie, winien powstrzymać się od mięsa w środę i w sobotę. Od tych warunków może zwolnić kapłan do tego upoważniony, kiedy nie zachodzi żadna ważna przeszkoda do odmawiania tego *officium*; kiedy zaś ta w rzeczy samej zachodzi, każdy spowiednik może od tego zwolnić. Nie umiejący czytać, winni powstrzymać się od mięsnych potraw w środy i soboty, od czego, jak w powyższym wypadku, uwolnić może spowiednik.

Pamiętajmy o tym, że jak kwiat zerwany i zaszuszonej traci swą woń i barwę: tak ten szkaplerz na wysuszonym sercu staje się wreszcie tylko płatkami sukna, bez uroku miłości, bez błogosławieństwa i nadziei. Jest on na piersiach naszych, ale kiedy w tych piersiach wrota zwycięskich namiętności, kiedy serce nasze stygnie w miłości do Maryi, my nie odczuwamy Jej opieki. Maryja atoli zawsze dla nas łaskawa; Ona czeka na nas; w Jej sercu siedem mieczów boleści, w Jej oku łzy żalu i smutku, w Jej ustach słowa pociechy i nadziei, a w Jej ręku szkaplerz, godło ostatecznego ratunku.

Szkaplerz, to sztandar, jaki nam powierzyła Maryja, – bo życie bojem, walką każdodzienną; żołnierz nie porzuca swej chorągwi, my nie porzucamy szkaplerza. Przy zgonie zapytają nas o ten sztandar; szczęśliwi jeśli okażemy się godnymi chorążymi Maryi!

Podziękujmy Matce Najświętszej, która w swej macierzyńskiej dobroci i troskliwości podaje nam tak łatwy środek, zapewniający nasze wybranie. Jak nie ma nabożeństwa nad to łatwiejszego, tak nie ma bogatszego w łaski i przywileje. Umiejmy korzystać z tak potężnej pomocy, a tak wysłużymy sobie oswobodzenie od wszelkiego niebezpieczeństwa w życiu, śmierć świętą, wybawienie nie tylko od ognia piekielnego, ale nadto od płomieni czyścicowych i wcześniejsze wejście do przybytków wiekuistego szczęścia.

O Dziewico Przenajświętsza, jakże my czujemy się zawstydzonymi na myśl o Twojej dobroci i o naszej względem Ciebie niewdzięczności! O! ileż wyrzutów czyni nam ten cenny dar szkaplerza św.! ileż to razy my życiem niegodnym go zbezczeszcziliśmy!... Atoli, jakkolwiek my niegodni zwać się dziećmi Twoimi, Ty, o Najmiłosierniejsza, nie przestawaj w łaskawości swojej okazywać się naszą Matką! Spraw, by ta święta szata była zawsze naszą ozdobą, naszą ochroną i naszą ostoją. Spraw, byśmy nie byli wyrzuci z niej w chwili zgonu; by w życiu była dla nas szatą sprawiedliwości; a kiedyś przedzierzgnęła się w szatę chwały i szczęśliwej nieśmiertelności. Amen.

Ks. Józef Stanisław Adamski T. J., *Kazania na uroczystości i święta Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy*, t. I. Warszawa. 1908.